



- Gang „Białej Perelki” w potrzasku (str. 2)
- 60 lat w służbie bociana (str. 3)
- Gorszi i lepsi (str. 5)
- Po drugiej stronie areny (str. 6)

Rok VII

Cena 1 zł

KRONIKA BESKIDZKA

Nr 32 (298) Bielsko-Biała 11—17 VIII 1962

Pomyślny przebieg żniw w powiecie bielskim

Jak już donosiliśmy, w północnej części naszego powiatu wielkie żniwa są już rozpoczęte. Rolnicy wykorzystują każdą dogodną chwilę. Ponieważ dopisuje

pogoda, niemal wszyscy mieszkańcy wsi wylegli na pola.

W spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych koszenie i sprzątanie

przebiega bardzo sprawnie. W tym roku w przeciwnieństwie do lat ubiegłych, prawie wszędzie zboże stoi, nie ma więc kłopotów z wykorzystaniem sнопowia zalek i kosiarok. Nad ich sprawnością czuwają ekipy awaryjne Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bestwinie.

Większość gminnych spółdzielni przystosowała godziny handlu do potrzeb rolników. Sklepy są już otwarte we wczesnych godzinach rannych. Zaopatrzenie — w zasadzie dobre. Spożywcze występujące braki są likwidowane przez natychmiastowe dostawy.

W południowej części naszego powiatu żniwa rozpoczyna się la dnie. I tu nie przewidyuje się większych trudności.

Rolnicy przystępują już po sprzecie do siania poplonów z myślą o paszy dla inwentarza. Zarówno ziarno jak i potrzebne nawozy można nabyć bez trudności.

PGR-y i spółdzielnie nie potrzebują na razie pomocy. Wśród rolników gospodarujących indywidualnie rozwija się już w pierwszej fazie żniw pomoc sąsiadka.

Nie stawiając prognoz co do przyszłych plonów, wszyscy wskazują na to, że mimo trudności i splećnienia prac tegoroczna kampania żniwna — omlotowa — przeprowadzona zostanie sprawnie.

Prezent w postaci rekina

Niezwykły prezent otrzymała ostatnio szkoła podstawowa nr 3 w JAWORZU. P. Erwin Pasterny, marynarz statku MS „Mickiewicz” przekazał szkole dorodny okaz wyprawionego rekina z przeznaczeniem dla pracowni biologicznej.

Kierownictwo szkoły wyraża za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie za cenny i oryginalny dar. Na życzenie kierownictwa szkoły przekazujemy również słowa uznania członkom Komitetu Rodzicielskiego Jadwidzie i Zofii Malik, W. Jaworowi Parmie i Pawłowi Szklorzowi za pracę i wkład rzeczowy w urządzenie otoczenia szkoły a dyrektorowi Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Warszawskiego za dar w postaci 16 gatunków cennych bylin.

Szybciej, taniej i wygodniej

Wysyłka i transport złomu przysparzają wiele kłopotów nie tylko zakładom przemysłu metalowego, lecz i kolei. Nie inaczej było do niedawna i w Bielskich Zakładach Wytwarzających Siłników Elektrycznych M-8, gdzie ilość wykraków blachy są szczególnie duże. Codziennie na składowisku rosła spora góra metalowego „siana” o olbrzymiej kubaturze w stosunku do rzeczywistej masy surowca. Załadunek tego złomu zajmował sporo czasu i wagonów, przy czym robotnicy nie raz doznawali okaleczeń.

Te trudności były „solą w oku” przede wszystkim kierow-

nikowi zakładowego transportu, ob. Luszczakowi. Dzięki jego uporczywym staraniom Zakłady M-8 sprowadziły z NRD mechaniczną paczkarkę złomu. Ta potężna maszyna zmienia kopki metalowego „siana” w symetryczne sześciangi, wielkości podręcznej walizki. Dzieje się to za sprawą silny zgniatania równie ciężarowi 65 ton.

Dzięki zastosowaniu paczkarki, w jednym tylko miesiącu licząc, zakład uzyskał 71 tys. oszczędności, zwalniając kolej 10 wagonów towarowych dla innych użytkowników. Transporty złomu są teraz skierowane wprost do hut, co daje dodatkową oszczędność środków transportu, bowiem dotychczas złom był wysyłany do zbiornicy pośredniej, skąd dopiero odsyłano go koleją do właściwego odbiorcy. Jednocześnie poprawiono warunki bhp robotników transportowych.

Warto podkreślić, że zakup maszyny jest inwestycją szybko rentującą się, która w M-8 zamortyzuje się już po upływie 7 miesięcy. Oto przykład jak wielostronne i duże korzyści daje wprowadzenie postępu technicznego.

Zapraszamy na stadion!

Witamy uczestników naszego wyścigu!

Jutro w niedzielę 12 bm. o godz. 14,15 nastąpi honorowy start do VI Wyścigu Kolarskiego o Puchar Przechodni „Kroniki Beskidzkiej”. Po starcie honorowym sprzed siedziby Redakcji (gmach KP PZPR) przy ul. Cieszyńskiej 10, kolarze przejadą ulicami Woroszyłowa, Sukieniczą, 1 Maja i Lenina gdzie obok hotelu „Prezydent” nastąpi ostry start. Kolarze pojadą trasą w kierunku Pszczyny, Żor, Skoczowa, Cieszyńska, Wisły i Kubalonki, by około godziny 19,00 powrócić przez Wapienicę a następnie ulicami Piastowską, Lenina, pl. Smolki, Barlickiego, Dzierżyńskiego i Żywiecką na stadion BKS Stal.

Oczekując na kolarzy, zobaczymy na stadionie następujące imprezy:

O godz. 15,30 — wyścigi dzieci na rowerkach.

O godz. 16,30 — wyścig australijski na bieżni.

O godz. 17,00 — spotkanie piłkarskie bielskich III-ligowców BKS Stal — Start.

Jak już informowaliśmy, na starcie tegorocznego wyścigu staną najlepsi kolarze krajowi.

Podczas imprez na stadionie będą podawane przez megafony meldunki z trasy.

Listę zawodników z numerami startowymi podajemy na str. 4.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Naszemu wyścigiem zainteresowali się również kolarze czechosłowaccy. Nie jest zatem wykluczone, że w imprezie weźmie udział 6 czołowych zawodników czechosłowackich, którzy wystąpiłby w barwach klubu Banik Ostrava.

Kilkadziesiąt zgłoszeń napłynęło dosłownie w ostatnim momencie (m. in. od nowych zawodników, którzy startowali w Jugosławii), nie jesteśmy jednak w stanie podać teraz ich numerów startowych — zrobi to spiker na stadionie.



Puchar Przechodni „Kroniki Beskidzkiej”, o który po raz szósty będą walczyć czołowi kolarze polscy.

Remonty szkół będą wykonane terminowo

Cenne zobowiązania komitetów rodzicielskich

Jak co roku, wiele budynków szkolnych przechodzi w czasie wakacji gruntowną kosmetykę; niektóre — generalny remont. Już dziś możemy z satysfakcją stwierdzić, że tegoroczne remonty przebiegają nadzwyczaj sprawnie. Cała zasługa po stronie przedsiębiorstw, wykonujących te usługi dla Miejskiego Inspektoratu Oświaty: MPRB oraz Spółdzielni „Remont” i „Montaż”.

Plan remontów kapitalnych objął w tym roku tylko szkołę podstawową nr 7 — nie licząc modernizacji i przebudowy budynku szkolnego w Aleksandrowicach, prowadzonej od kilku miesięcy. W obu wypadkach prace zostaną zakończone do 31 sierpnia. Szkoła nr 7 otrzyma nowe podłogi, okna, drzwi. Kompletną renowację zostanie poddany również budynek sąsiadującego ze szkołą przedszkola nr 22. Wykonawcą tych robót jest Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane.

Spółdzielnia „Remont” i „Montaż” przejęły w tym roku zlecenia na roboty malarskie. Renowacja wnętrza jest przeprowadzana w większości szkół podstawowych na terenie miasta.

Poważne zadania w tegorocznym „sezonie remontowym” wzięły na siebie komitety rodzicielskie i zakłady opiekuń-

cze. I tak np. Bielskie Zakłady Instalacji Sanitarnych — zakład opiekuńczy szkoły nr 4 przeprowadzi tu, wspólnie z Komitetem Rodzicielskim, generalny remont instalacji wodnej. Wartość tych prac sięga 100 tysięcy złotych. Komitety rodzicielskie przy szkołach podstawowych nr 6 w Aleksandrowicach oraz nr 15 w Bielsku, urządzają w czynnie społecznym boiska sportowe i uprządkują otoczenie szkół. Zakłady Wytrobów Śrubowych „Bispol” i Komitet przy szkole nr 16 wykonają olejne malowanie lamperli.

Władze oświatowe poświęcają coraz większą uwagę wychowaniu fizycznemu młodzieży. Stąd troska o sale gimnastyczne, boiska. Wyrazem tej troski są plany stworzenia przy niektórych szkołach, wzorcowych boisk sportowych. Młodzieżowy Klub Sportowy w porozumieniu z młodzieżą Technikum Budowlanego i przy pomocy Prezydium MRN wykonano np. oświetlenie jarzeniowe boiska przy szkole nr 7 umożliwiając wykorzystanie tego obiektu w okresie wczesnych zmierzchni. W pierwszych miesiącach nowego roku szkolnego zostanie przebudowane również boisko przy szkole nr 3, które otrzyma asfaltową nawierzchnię, przystosowaną do prowadzenia szeregu gier sportowych. (tap)

Bez odpowiedzialności karnej

OSTATNI TERMIN ODDAWANIA BRONI

Broń, amunicja, materiały wybuchowe, znajdujące się w rękach osób postronnych — to groźne niebezpieczeństwo dla otoczenia. Pomimo ponawianych apelów stale zdarzają się wypadki, spowodowane przez niewypały, stale ujawniane są fakty nielegalnego posiadania broni i amunicji. Władze państwowe w trosce o bezpieczeństwo obywateli podjęły w dn. od 1 sierpnia do 15 października br. akcję, zmierzającą do zlikwidowania tego stanu rzeczy.

W związku z tym, Prezydium Woj. RN, Prokuratura Wojewódzka i Komenda Milicji Obywatelskiej województwa katowickiego wzywają wszystkich obywateli posiadających nielegalnie broń, amunicję lub materiały wybuchowe do bezwzględnego zdemontowania tych przedmiotów w jednostkach MO, prokuraturach, bądź przydzielonych rad narodowych lub zgłaszania o faktach posiadania broni, amunicji lub materiałów wybuchowych z podaniem miejsca ich ujawnienia.

Obywateli, którzy do 15 października br. dobrowolnie zdemontują posiadaną nielegalnie broń, amu-

nicy lub materiały wybuchowe, a uprzednio nie dokonywali przy pomocy tych przedmiotów przestępstw, nie będą pociągani do odpowiedzialności karnej. W przeciwnym wypadku, osoby winne przechowywania broni itp. odpowiadać będą z art. 4 par. 1 lub z dekretu z dnia 13. 6. 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa. (tap)

cy motocyklem marki MZ — Stanisław Byrdy (ul. Aleksandrowicza 15) zauważył w pewnej chwili dziewczynkę, wybiegającą na jezdnię. Hamując wpadł w poślizg, uderzył w dziecko i razem z motocyklem znalazł się pod stojącym przy krawężniku samochodem marki „Moskwicz”. W czasie zderzenia powstała prawdopodobnie iskra, od której wybuchł pożar obu pojazdów. Motocykl ugaszono szybko, gorzej było z samochodem. Płonął jak pochodnia a ogień podsycała benzyna, płynąca ze zbiornika uszkodzonego w wyniku zderzenia. Dopiero interwencja Zawodowej Straży Pożarnej położyła kres niebezpieczeństwu i groźnemu wypadkowi.

Dziecko — 7-letnia Alina Proń, doznała ogólnych obrażeń ciała. Szkody, jakie w wyniku pożaru poniosł właściciel samochodu — Alojzy Gawor, są bardzo poważne. (tap)

„Dziedziczna” kopalnia złota w Kozach

Znowu malwersacje rachmistrza gromadzkiego

Przed Sądem Powiatowym w Bielsku — Białej toczył się w październiku 1961 roku proces Romany Szafran — rachmistrza Gromadzkiej Rady Narodowej w Kozach. Oskarżona odpowiadała za przywłaszczenie sobie sumy około 100 tysięcy złotych uzyskanych przez fałszowanie rachunków. Wyrok w tej sprawie brzmiał 5 i pół roku więzienia i 20 tysięcy złotych grzywny.

Jednym z gorliwych obserwatorów procesu była następczyni nieuczciwej urzędniczki Maria NYCZ. Jej obecność na procesie była zresztą zgodna z życzeniem przewodniczącego Prezydium GRN.

— Proszę się dobrze przysłuchiwać rozprawie — mówił pełen dobrych intencji. — I proszę wyciągnąć z niej właściwe wnioski.

Zyczeniu przewodniczącego stało się zadość. Tylko, że wnioski jakie Maria Nycz wyciągnęła z doświadczeń swej poprzedniczki nie były wcale po nysy; inicjatora tej poglądowej lekcji, uczciwość. Maria Nycz potraktowała swą obecność na rozprawie jako... kurs dokształcający. Zaczęła fałszować rachunki w ten sam sposób, tą samą prymitywną metodą, przy włączając sobie kwotę ponad 50 tysięcy złotych.

System kontroli rachunkowej w GRN posiadał wiele luk. Społeczne kontrole traktowały swe zadanie pobieżnie. Maria Nycz rozczuliła się więc do tego stopnia, że fałszowała jedynie cyfry, nie troszcząc się o zmianę słownego oznaczenia wartości rachunku. Nikt tego nie zauważył przez pełnych osiem miesięcy.

Maria Nycz jest... czwartym rachmistrzem Gromadzkiej Rady Narodowej w Kozach którego dopuszczono się podobnego przestępstwa! Jej trzy poprzedniczki zagarnęły w sumie 200 tysięcy złotych. Ogólny bilans

strat, jakie poniosło Państwo w wyniku braku odpowiedniej kontroli sięga sumy ćwierć miliona złotych!

Fakt nie wymaga komentarzy. Należy jednak uczynić wszystko, aby podobne wypadki nie powtórzyły się więcej.

Do Sądu Powiatowego w Bielsku-Białej wpłynął akt oskarżenia.

Maria Nycz oczekuje w areszcie na rozprawę sądową.

(tap)

Wypłł „tylko”

300 gramów wódki

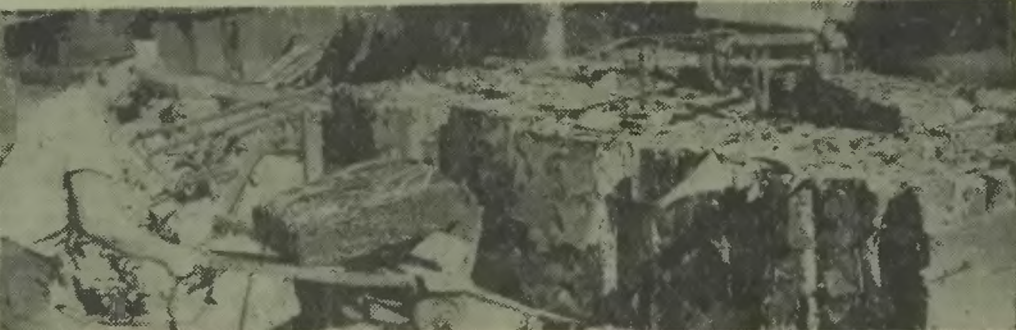
— noraził na śmierć trzy osoby

2 bm. w godzinach wieczornych wracał spod dolnej stacji kolejki linowej na Szynielnię motocyklista Franciszek Szczer (Boh. Stalingradu 11). Na zakręcie obok parkingu usiłował wyprzedzić jadący przed nim motocykl. Doszło do zderzenia, w wyniku którego motocykl winowajcy wpadł na słup ze znakiem drogowym, wyrwał go z ziemi i odrzucił na odległość 20 metrów. Motocykl stanął w płomieniach.

Ofiar w ludziach, na szczęście, nie było. Ogólnych obrażeń doznał natomiast kierowca drugiego motocykla Jan Stoklo sa z Olszówki. Winowajca i jego pasażer zbiegli z miejsca wypadku. W czasie przesłuchania Franciszek Szczer przyznał jednak, że w momencie wypadku był w stanie nietrzeźwym, ponieważ „miał wypić” tylko 300 gramów wódki... (tap)



Potężna kłapa paczkarki zgłata ładunek metalowego „siana”.



Gotowe paczki złomu będzie się w przyszłości ładować za pomocą elektromagnesu.

Cztery i pół miliona złotych oszczędności dzięki postępowi technicznemu

Zakłady włókiennicze podlegające Zjednoczeniu P. Wł. „Południe” w Bielsku - Białej podsumowały osiągnięcia w zakresie postępu technicznego w I półroczu bieżącego roku. Po stop techniczny wprowadzony w 20 zakładach Zjednoczenia znajdujących się w okręgu bielsko - bialskim oraz w woj. wództwach zleńskim, wrocławskim, krakowskim i rzeszowskim przyniósł w okresie od stycznia do końca czerwca br. 4 miliony 502 tysiące złotych oszczędności. Te poważne oszczędności osiągnęli włókniarze bielskiego Zjednoczenia m. in. dzięki dalszej modernizacji zespołów zgrzeblarskich, dzięki wprowadzeniu mechanizmu nadrobku na wielu przedarkach wózkowych, zainstalowaniu dalszych czujników osnowowych na krosnach oraz dzięki

częściowej modernizacji pralni zwojowych. Z rozwiązań technicznych, które już niedługo przyniosą się do dalszej poprawy jakości wyrobów należy stopniowo wprowadzanie tzw. natłustek mineralnych w przedzalnictwie środków syntetycznych do klejenia osnow oraz krajowego środka o nazwie „Improwad AD” do impregnacji przeciwmołowej. Największe efekty techniczne - ekonomiczne uzyskano jednak w produkcji tkanin elanowych. Tu Zjednoczenie wyprodukowało aż 1.746 tys. metrów tkanin z elany w bogatym asortymencie wzorów i kolorów. Wprowadzenie włókien syntetycznych w przemyśle włókienniczym umożliwia uzyskanie poważnych oszczędności w gospodarce surowcowej przy

znacznym podwyższeniu wartości użytkowej i trwałości wyrobów. Obecnie prowadzi się próby przy stosowaniu innych rodzajów włókien syntetycznych a zwłaszcza anilany, która jest najbardziej podobnym do włókna włókna syntetycznym. (zl)

Czyn społeczny MO

Chodnik wokół placu ZWM od strony wschodniej był wyłożony płytami piaskowca. Od dziesiątków lat leżący kamień spękał, tworząc nierówne chodniki. W ub. poniedziałek bielscy milicjanci zabrali się do usuwania starych płyt. Po kilku dniach w miejsce mozoła sfatygowanego chodnika położono nowe płyty. Dzięki czynowi społecznemu milicjantów, liczni przechodnie nie będą już narzekać na złą nawierzchnię chodnika. Na zdjęciu grupa funkcjonariuszy MO z Komendy Miasta przy pracy.

Bielski handel zwiększa obroty

Obroty bielskiego handlu detalicznego wzrosły w pierwszym półroczu bieżącego roku, w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, o 17 milionów złotych. Jedynie Przedsiębiorstwo Państwowe Warzywa i Owoce notują zniżkę o trzy miliony złotych, uzasadnioną zresztą sytuacją w rolnictwie. Obserwuje się systematyczny wzrost popytu, zwłaszcza na artykuły spożywcze. Zaopatrzenie pomimo chwilowych braków, było wystarczające. Niedobory notuje się jedynie w podażu

niektórych artykułów przemysłowych, m. in. materiałów czesankowych, jedwabi chodników, dywanów i ubrań, artykułów dziewiarskich i galanterii. Odczuwa się również brak lodówek, odkurzaczy, telewizorów i adapterów. Zdolność nabywczą ludność wzrasta bardzo szybko. Handel uspołeczniony uruchomił dodatkową sieć drobnotaliczną na sezon letni. Otwarto więc 49 nowych kiosków, które zaopatrują konsumentów w napoje chłodzące, warzywa i owoce oraz wyroby piekarnicze i cukierskie. Punkty te czynne są również w dni świąteczne. Zwiększyła się ilość miejsc konsumpcyjnych w lokalach gastronomicznych, szczególnie w miejscowościach turystycznych - wypoczynkowych. Stosownie do potrzeb ustalone zostały również godziny handlu. W dni świąteczne w miejscowościach wypoczynkowych czynne są sklepy spożywcze. Chronicznym niedomaganiem, powodującym nietykalne zaopatrzenie sklepów, szczególnie pionu wiejskiego, jest brak środków transportowych. Posiadany przez gminne spółdzielnie tabor samochodowy jest już maksymalnie wykorzystany. (kow)

Aby nie zabrakło paszy Pamiętajmy o poplonach

Wzrastająca stale w naszym powiecie liczba pogłowia bydła czyni koniecznym zabezpieczenie odpowiedniej ilości paszy. W tym roku plony roślin okopowych i użytków zielonych zapowiadają się nieco gorzej niż zwykle, tym bardziej więc rolnicy winni zwrócić uwagę na sianie poplonów. Późne zniwa, jakie mamy w tym roku, uniemożliwiają prawie całkowicie sianie poplonów jarych, a zatem szczególną uwagę należy zwrócić na siew poplonów zimowych.

Centrala Nasienna i gminne spółdzielnie posiadają na składzie dostateczną ilość wyki ośmiej i tak zwanej mieszanki poznańskiej. Nasienna tych roślin można wysiewać do 25 sierpnia.

Pola przeznaczone na popłony trzeba odpowiednio przygotować, przeprowadzając uprzednio orkę i nawożenie. Popłony oźmie dają na wiosnę pierwszą

paszę, wypełniając dotkliwie dającą się odczuć lukę między zimowym a letnim okresem żywienia. Popłony oźmie najlepiej udają się na polach po roślinach, które wcześniej siodają z pola, a więc po rzepaku, jęczmieniu oźmym i wreszcie po żywie. Po spręczeniu poplonów wiosną, najlepiej po nich uprawiać ziemniaki. Wyka oźmia i mieszanka poznańska pozostawiają dobre stanowisko pod uprawę tej rośliny.

Rzepak oźmiej, siany przed 25 sierpnia daje w kwietniu około 140 kwintali zielonej masy. Mieszanka poznańska, którą kosi się w ostatniej dekadzie maja, przyda się bardzo w tym okresie do karmienia bydła.

Wczesną zielonkę daje również żyto. Nadaje się ono do siania na glebach lekkich. Wczesny pokos otrzymujemy siejąc mieszankę żyta i rzepaku. (kow)



Coraz mniej skarg w Prez. MRN Termin „ad calendas graecas” — nieaktualny

Liczba skarg i wniosków skierowanych do rad narodowych jest swego rodzaju papierkiem lakmusowym, wykazującym

sprawność administracji. Fakt, że w pierwszych sześciu miesiącach bież. roku do Prezydium MRN w Bielsku-Białej zgłoszone o 60 procent mniej skarg niż w analogicznym okresie 1961 r. ma bardzo pozytywną wymowę. Ze 106 skarg i wniosków wniesionych do 30 czerwca br. jedynie 5 nie załatwiono w ustawowym, dwumiesięcznym terminie. Świadczy to o rzetelnym załatwianiu spraw i właściwym podejściu do petentów — ich zaufanie do władzy terenowej znalazło pełne pokrycie.

Charakterystyczne jest znaczne zmniejszenie się liczby skarg w sprawach lokalowych, które dawniej stanowiły 50 proc. ogólnej ilości. Niewątpliwie jest to wynikiem uporządkowania gospodarki mieszkaniowej w mieście — ustalono wyraźnie kto i kiedy może otrzymać mieszkanie.

Zdecydowana większość skarg dotyczy indywidualnych spraw obywateli natomiast motywem 12 interwencji był interes społeczny. Wnioski były jedynie trzy.

„Dwa worki” obietnic

Nieladnie postępuje z nami kierownictwo kin bielskich.

Na afiszach czytamy zapowiedź interesującego krótkometrażowego dodatku, zakupujemy bilet i w rezultacie — dodatku nie oglądamy. Kierownictwo powinno wiedzieć o tym, że do kina chodzą również miłośnicy krótkiego metrażu, których nieraz bardziej interesuje dodatek niż tzw. „program główny”.

Dla uniknięcia niejasności wyjaśniamy, że omawiany fakt zdarzył się m. in. przed rozpoczęciem seansu filmu „15. 10 do Yumy”, 27 lipca br. Zapowiedziany dodatek „Dwa worki” pozostał w sferze obietnic.

KRONIKA wypadków

Nasilenie ruchu turystycznego w naszym mieście i powiecie, jak również nieostrożność pieszych i kierowców jest przyczyną coraz liczniejszych wypadków drogowych. Przede wszystkim niebezpieczeństwo.

6 bm. przy mijaniu się samochodów na szosie w JAWORZU został potrącony 75-letni Marian Pinta. Doznał on ciężkich obrażeń ogólnych, ale życiu poszkodowanego nie zagraża niebezpieczeństwo. Natomiast 7 bm. w czasie przechodzenia przez jezdnię 70-letnia Agnieszka Herma została tak silnie potrącona przez samochód, prowadzony przez zagranicznego turystę, że padając na bruk złamała podstawę czaszki. Przybyli na miejsce wypadku lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Emanuel Wróbel, pracownik BZUT-u będąc w stanie nietrzeźwym spadł w pracy z drabiny, doznając złamania kręgosłupa. Współtowarzysze, nie zdając sobie sprawy z powagi sytuacji, zawiadomili Pogotowie dopiero trzy godziny po wypadku. W związku z tym poszkodowanego przekazano do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Ciężkiemu wypadkowi w pracy uległ Franciszek Świąta pracownik Bielskiej Fabryki Armatur. Wskutek braku należytego zabezpieczenia i ostrożności został on porażony prądem i odniósł poparzenia III stopnia, obu dłoni.

17-letnia mieszkanka Bielska Zofia S. zatrąla się lekami z nieznanymi przyczynami. Po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę pozostawiono w domu. (nl)

CZY KLIENT MA RACJĘ?

Zaopatrzenie sklepu nr 19 Gminnej Spółdzielni w Starym Bielsku pozostawia dużo do życzenia. Sklep ten jako wielobranżowy powinien prowadzić sprzedaż m. in. jarzyn i wędlin. Niestety, towarów tych nie można tu kupić, nie mówiąc już np. o winie, kłozonych ogórkach czy kapuście lub owocach. Tymczasem w innych miejscowościach powiatu, choć typowo rolniczych — jak w Jasienicy czy Grodźcu, produkty te są do nabycia w sklepach spółdzielczych.

Braki te sprawiają kłopot mieszkańcom tej części Starego Bielska, bo najbliższy sklep spożywczy i mięsny znajduje się w odległości 2 km od sklepu nr 19. Wprawdzie wędliny, co warto podkreślić, można zawsze kupić w gospodzie GS-u

Czytelnicy piszą:

znajdującej się w tym samym budynku, ale dlaczego mamy za nie płać z dodatkiem marży, o 30 proc. drożej? — Co jest ważniejsze — czy większy rynek gospodki, czy też sprawne zaopatrzenie klientów?

Józef Pyka
Stare Bielsko
WCZASOWICZE TEŻ SIĘ LICZA!

W lecie przyjeżdża na Żywiec sporo wczasowiczów, którzy w pięknych górskich miejscowościach Beskidu spędzają swój urlop. Dla nich kiosk „Ruch” są nie tylko dostawcami prasy, lecz

także wielu innych rzeczy codziennego użytku. Np. olejek do opalania stanowi w sezonie letnim artykuł pierwszej potrzeby. Tymczasem w kioskach go nie ma, podobnie jak niektórych artykułów kosmetyczno-higienicznych, papieru listowego, widokówek, prostych zabawek dla dzieci. Nie najlepiej jest również z papierosami — ustnikowymi jak np. „Rarytas” lub „Silesta”.

Przecież nie trudno jest prze widzieć wzmożony popyt i odpowiednio zaopatrzyć o wygodę urlopowych gości a także — własne zyski.

Stanisław Jasek
Rajcza
Domki campingowe



Kierownik jednego z wydziałów Zjednoczenia Przemysłu Włókienniczo-Przędzalniczego „Południe” prowadził pewnego dnia dłuższą rozmowę z przybyłymi z Warszawy trzema przedstawicielami władz centralnych. Omawiając kilka zawiłych spraw, wielokrotnie musiał wychodzić z pokoju po zestawienia i dokumenty. Wreszcie wzięta dobiegła końca. Pan Władysław W. sięgnął po chusteczkę do wiszącej na wieszaku marynarki. Ze zdziwieniem stwierdził, że w portfelowej kieszce brak jest pięciu stu-złotowych banknotów. Czyżby oni?... Nie, to niemożliwe, aby ktoś z tych trzech... A przecież poza nimi nikogo nie było w pokoju. Niemniej zdziwiona była Tatiana S., kiedy będąc w Miejskiej Poradni Lekarskiej stwierdziła brak w torebce 600 złotych. Kilku posiadaczom motocykli, podczas załatwiania sprawunków zniknęły pozostawione na ulicy maszyny. Wypadki mnożyły się. Ich rejestr stale rósł. Sprawców nie udawało się jednak dłużej czas wyłapać.

Pracownicy Wydziału Dochodzeniowego Komendy Miasta MO nie dawali jednak za wygrana. Sposób w jaki dokonywane były kradzieże i włamania wskazywał, że ich sprawcą była grupa młodocianych przestępców.

Zaczęły się żmudne, wielodniowe obserwacje wstępne. Grupa operacyjna, której powierzono wykrycie sprawców rozpoczęła inwigilację młodocianych wyrostków, znanych już z dokonanych przestępstw. Bacznie obserwowano grupy „szlifbruków”, kręcących się w okolicy placu Chrobrego i Smolki, w pobliżu różnych instytucji, lub przez wiele godzin stojących pozornie beczynnie w różnych punktach miasta. Często godzinami przebiegali w cukrowniach. Byli też częstymi gośćmi w różnych świetlicach. Czasem podchodzili tanim winem zachowywali się hałaśliwie, innym razem pochyli nad stołkami cicho konspirowali. W ich towarzystwie często przebiegały młode dziewczęta.

Misternie zorganizowana sieć wstępnych dochodzeń doprowadziła do stwierdzenia, że wśród tej właśnie grupy młodocianych szukać należy sprawców wielu przestępstw. Trzeba było działać bezzwłocznie i czekać odpowiedniej chwili.

Mnożą się poszlaki, są i dowody. Pewnego dnia grupa operacyjna otrzymuje poufną informację, że część szajki zamierza wyjechać za kilka dni na „wypad” do jednej z miejscowości na zachodzie kraju. Z likwidacją szajki nie można już było zwlekać. W małym pokójku w Komendzie Miasta oficer śledczy przestuchuje szefa gangu „Białego Kapitana” — siedemnastoletniego Aleksandra SIKORSKIEGO. Był on już dwukrotnie skazany przez Sąd dla Nieletnich na pobyt w domu popraw-

czym. Wobec bezspornych dowodów — przyznaje się do winy. To on był organizatorem i przywódcą szajki młodocianych przestępców. W marcu w parku przy ulicy Chopina odebrał zaprzęgnięciem od swych podwładnych „na sztylet, na nóż w plecy” w wypadku zdrady.

Oficer śledczy kończy wystukiwanie na maszynie — A więc przyznajesz się do 26 czynów przestępczych? Czy to już wszystko?

— Mogłbym panu porucznikowi dużo więcej powiedzieć, ale to co zeznałem chyba wystarczy, aby mnie zamknąć. Więcej nie powiem. Przyjdzie czas, że pan porucznik jeszcze o mnie usłyszy — dodaje, patrząc beczelnie oficerowi w oczy.

Przez pokój oficera śledczego przesuwają się dalsi członkowie bandy, karani już za kradzieże — Erwin Siemiński, Julian Szymanek, Krzysztof Gabryluk, Zbigniew Kozela, Roman Pergus i nowicjusze — Józef Wojnar, Adam Gębka i Jerzy Kędziolka.

Według wszelkich prawideł obowiązujących w przestępczych szajkach, każdy miał swój pseudonim: szef — Biały Kapitan, pozostali — Senior, Ryś, Czerwony Bill, Kolumb. Dziewczęta miały bardziej romantyczne pseudonimy: Szarotka, Storczyk. Znakiem rozpoznawczym była biała perelka, przyszyta pod kołnierzykiem lub też kłapa marynarki. Każdy wypad był planowo zorganizowany. Jeden lub kilku szło „na robotę”, inni zapewniali obsługę. Przy kradzieżach motocykli mieli też własną metodę. Motory uruchamiano za pomocą dwudziestogroszówki. Następnie jeden z nich „spływał” z motocyklem do me-

liny. Tu rozbierano motor i sprzedawano części. Nierzadko „majdan opylano” w Katowicach.

Znalezione dokumenty, zapiski oraz inne dowody wskazują że złodzieje stale doskonaliли sposoby dokonywanych kradzieży i włamań. Znalaziona przy Sikorskim 500-złotowa obligacja Pożyczki Rozwoju Kraju miała służyć jako pretekst dłuższego przebywania w PKO. Przeglądając numery wygranych obligacji, mieli równocześnie obserwować osoby, podejmujące większą gotówkę. Przy dogodnej okazji „eksk” mógł dać poważną gotówkę. Zdobyty łupem dzielili się solidarnie, lecz szef otrzymywał zawsze największą część. Były więc pieniądze na alkohol, zabawy i ekstrawaganckie ubiory.

Sledztwo szybko zakończono. Zaczął się bolesny rozdział — rozmowy z rodzicami aresztowanych. Wielu z nich nie po raz pierwszy uczestniczyło w takich rozmowach. Już wcześniej ostrzegano ich, prozono o baczniejszą opiekę nad dziećmi. Zawsze jednak bezskutecznie. Teraz ponownie wyrażają zdziwienie, próżna rozpacz, ronia łzy. Przesuwa się przez pokój porucznik H. druga grupa oskarżonych, którzy wprowadzili nie są. Iada na ławie sądowej, ale wyrok na nich wyda opinia publiczna. Rozkład życia małżeńskiego, wódka, objętość dla dziecka, wreszcie — pozbawienie i brak zainteresowania tym, co robi syn, w jakim towarzystwie przebywa, skąd ma pieniądze — oto najczęstsze przyczyny wykoślenia młodocianych.

Gang „Białej Perelki” stanie wkrótce przed sądem. Sikorski, Tkaczyk, Siemiński, Szymanek, Gabryluk i Kozela nie po raz pierwszy, ale czy ostatni? Dla pozostałych proces będzie lekcją życia. Oby z niej skorzystali.

W ciągu 17 lat władzy ludowej rozwinął się nasz przemysł szybko i wszechstronnie. Jednakże, pomimo milionowych nakładów stale jeszcze zbyt małe są starania o warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, o kulturę miejsca pracy. Wiadomo, że obowiązkiem każdego zakładu jest uczynić wszystko, aby ludzie pracowali w jak najlepszych warunkach. O tym zbyt często zapomina się. Choć nie

Uwaga, człowiek!

ma mowy już teraz o takich curiosach jakie zdarzały się dawniej np. budując nowe zakłady pracy, hale produkcyjne zapomniano o tak niezbędnych urządzeniach sanitarnych jak... w. c.

Analiza przeprowadzona ostatnio w zakładach przemysłu metalowego Bielska - Białej i powiatu wykazała, że tam gdzie istnieją największe niedociągnięcia na odcinku bhp, tam zadania produkcyjne wykonuje się z trudnością a stan zdrowotności załogi pozostawia wiele do życzenia. Toteż jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed kierownictwem jest wyeliminowanie do maksimum wypadków przy pracy oraz zachorowań.

Pomimo pewnej poprawy w tej dziedzinie, liczba wypadków jest nadal duża. Winę za ten stan rzeczy ponoszą w znacznym stopniu pracownicy, lekceważący obowiązujące przepisy względnie stosujący wadliwe metody pracy. Niektóre zakłady cechuje obojętność i wręcz beztroski stosunek do zagadnień bhp. Dowodem tego jest m. in. nie wykorzystanie planowanych funduszy na nakłady inwestycyjne w zakresie bhp przez te zakłady jak np. w Bielskich Zakł. Remontowo - Montażowych i Zakładach Sprzętu Sportowego. A przecież planowane nakłady na bhp wzrastają z roku na rok.

Brak stałej kontroli realizacji zadań w tym zakresie hamuje realną poprawę sytuacji a tym samym naraża ludzi i zakład na poważne straty. Aby położyć kres istniejącym zaniechanom, konieczne jest przekazywanie do eksploatacji maszyn i urządzeń ruchu z ścisłym zachowaniem wymogów bezpieczeństwa pracy oraz oczywiście, stałe zabezpieczanie maszyn już eksploatowanych. Należy również wprowadzić mechanizację i automatyzację szczególnie przy robotach niebezpiecznych i uciążliwych. Trzeba zapobiegać ciasnocie na stanowiskach pracy i drogach transportowych poprzez modernizację zakładu i postęp techniczny. Zadania te zakłady już w zasadzie realizują, jednak tempo tych prac jest ślimalacze.

Niektóre zakłady mają w zakresie bhp dość poważny dorobek. Np. w Bielskich Zakładach Urządzeń Technicznych zabezpieczono wszystkie stanowiska pracy, dzięki czemu zmniejszono ilość wypadków. Zainstalowano m. in. żurawie obrotowe do podnoszenia dużych ciężarów oraz zmoderni-

zowano najtrudniejsze oddziały. Zaprowadzono również nowe instalacje klimatyczno-wentylacyjnych w Odlewni i w oddziale obróbki mechanicznej. Prowadzona systematycznie modernizacja, z roku na rok poprawia warunki pracy tej załogi. Prowadzi się tu stałe szkolenie z dziedziny bhp. Również BEFA zwraca uwagę na poprawę warunków pracy swojej załogi. Zainstalowano tam, m. in. zasobniki na odlewy usprawniające transport, dzięki czemu praca w tym dziale jest znacznie bezpieczniejsza. Na wniosek racjonalizatorski założono wprowadzenie do hal produkcyjnych nowe urządzenia wentylacyjne - ludzie pracujący teraz w lepszych, zdrowszych warunkach. W najbliższym czasie zostanie zainstalowane urządzenie wentylacyjne w oddziale I oraz centralny wyciąg pyłów w narzędziowni.

Pomimo osiągnięć i nakładów na poprawę warunków bhp sytuacja w zakładach nie jest zadowalająca. Rzadko bowiem łączy się w praktyce sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy z oceną realizacji planu i współzawodnictwa.

Ostatnio na egzekutywie KP PZPR omawiano m. in. konieczność zwiększenia profilaktyki i rozszerzenia placówek służby zdrowia w przemyśle metalowym. Brak bowiem dostatecznej opieki lekarskiej od bija się na zwiększeniu absencji chorobowej i powoduje częstsze występowanie chorób zawodowych. Zwrócono także uwagę na zaniechania przy eksploatacji urządzeń technicznych, będących pod nadzorem Urzędu Dozoru Technicznego. Uporządkowanie tego problemu musi być przeprowadzone jak najszybciej, gdyż nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów spowodować może ciężkie wypadki, a nawet katastrofy.

Przytoczone fakty niedoświadczają, że często jeszcze wykonanie planu zasilania kierownictwu wielu zakładów pracy - człowieka. Rady Zakładowe, KSR-y i aktywni zwłazkowcy powinni być jak najbardziej zaangażowani w ludzkie bo i kłopoty. Należy wykonać wszelkie możliwości, aby poprawić warunki pracy naszych załóg. A możliwości tych jest bardzo dużo.

NINA ORLICZ

Urząd bliżej obywatela

Wywiad z sekretarzem Prez. PRN Józefem Kwaśniakiem

Czy wraz ze wzrostem kontaktów osobistych ludzi z urzędem zwiększa się sprawność aparatu administracyjnego rad narodowych? Takie pytanie skierował do sekretarza Prezydium Powiatowej Rady Narodowej tow. Józefa KWAŚNIAKA.

— Z danych liczbowych wynika, że wydziały Prezydium PRN za laty w roku ubiegłym ponad 32 tysiące spraw obywateli. Liczba ta najlepiej świadczy o częstotliwości kontaktów obywatela z urzędem. Wzrost tych powiązań wynika z roli naszego państwa, które organizuje życie społeczne w skali dotychczas niespotykanej. W tych warunkach sprawa stosunków między administracją, a obywatelem posiada szczególne znaczenie społeczne. Kultura tych stosunków, jak każda kultura stosunków międzyludzkich, winna się opierać na dyscyplinie postępowania. Reguły tej dyscypliny określa aktualnie kodeks postępowania administracyjnego. Przepisów tych nie można traktować jako formalistycznych wymogów. Od ich przestrzegania zależy treść decyzji administracyjnej.

Jednym z podstawowych założeń kodeksu postępowania administracyjnego jest zasada szerokiego i czynnego udziału zainteresowanej strony w postępowaniu administracyjnym. Zasada ta wymaga powiadomienia obywatela zainteresowanego sprawą o wszczęciu postępowania, zarówno z inicjatywy organu administracyjnego jak i na jego wniosek. W ten sposób umożliwia się wgląd w akta sprawy oraz czynny udział w przeprowadzeniu dowodu prawdy i wydania decyzji. Ta zasada służy pogłębieniu udziału zainteresowanej strony w rządzie i sprawowaniu kontroli nad działalnością aparatu administracyjnego.

Jawnosć postępowania ma jeszcze jedną zaletę. Likwiduje prawie do minimum odwołania się strony od decyzji, która przecież wydana była przy jej czynnym współudziale.

— Kodeks postępowania administracyjnego ustala dwumiesięczny termin załatwiania spraw. Nie wszystkie jednak wymagają tak długiego okresu.

— Oczywiście. Kto powołując się na ten przepis odkładałby załatwienie sprawy nie wyma-

gającej wyjaśnienia, dowiodłby, że źle podjął cele, jakim mają służyć przepisy kodeksu. Stąd też ogromnego znaczenia nabiera właściwa postawa pracownika, jego troska o rzetelność i szybkość załatwienia sprawy. Wydawanie wszelkiego rodzaju zaświadczeń wyciągów z akt stanu cywilnego itp. są obecnie załatwiane od ręki.

Prezydium gromadzkich rad narodowych przyjmują podania w wielu sprawach, które następnie są odsyłane do Prezydium PRN bez zbędnych wyjazdów petentów do Bielska - Białej.

— Swego czasu zdarzało się często, że interesant nie mógł przez kilka dni z rzędu dostać kompetentnego pracownika.

— Tak było w istocie. Zniesiono jednak wszelkie narady i odprawy w godzinach nasilenia odwiedzin interesantów. Wprowadzono również zasadę, że sprawy proste załatwia się do trzech dni, a te które wymagają opinii lub dodatkowych uzupełnień — od dwóch tygodni. Reguła ta jest ściśle przestrzegana.

Muszę dodać, że poważne znaczenie dla wnikliwego rozpatrywania spraw i trafnego ich rozstrzygnięcia, posiada zasada czynnego udziału strony w postępowaniu. Ułatwia to na przykład dokonanie wymiaru obywatelskich dostaw, a następnie ich realizację. Podobnie postępują gromadkie rady narodowe np. w sprawach konserwacji urządzeń melioracyjnych. W poprzednich latach wydawały one decyzje o obowiązku konserwacji na podstawie ewidencji urządzeń. Decyzje takie, jak się okazało, były często niesłuszne. Stąd też wiele było odwołań. Obecnie prezydium odbywają na miejscu rozprawy z udziałem zainteresowanych. Pozwala to na uzgodnienie decyzji i ustalenie terminów i obowiązków.

— Jakże są skutki tych posunięć?

Przed wszystkim wzrasta zaufanie do władz terenowych, zmniejsza się natomiast bardzo wydatnie ilość skarg i zażaleń. Będziemy podejmować dalsze środki, zmierzające do usprawnienia działalności rad narodowych, aby podnieść kulturę stosunków między władzami administracyjnymi, a obywatelami.

Rozmawiał: Z. KOWALIK

ŻNIWNYM SZLAKIEM

Droga prowadzi do JASZENICY, do punktu skupu nasion Gminnej Spółdzielni.

Rano było tu rojno. Wiele rolników z okolicznych gromad przywiozło rzepak. Między nimi BENEDYKT PUZOŃ z Międzyrzecza, EMIL KOPIEC i KAROL KORZENIOWSKI.



Około południa kierownik punktu skupu FRANCISZEK HEROK mógł przystąpić do workowania rzepaku. W magazynie było go przeszło 20 ton. Trzeba ziarno szybko wstawić do Zakładów Tłuszczowych i przygotować miejsce na nowe dostawy.



Tuż obok punktu skupu sklep spożywczy. Klientów sporo. W południe największy popyt mają napoje chłodzące.

Dwie ekspedientki ledwo mogą nadążyć, a tu trzeba przyjąć nowy transport lemoniady.



Jedziemy w kierunku spółdzielni produkcyjnej. Nie ma tu nikogo. W odległości kilkuset metrów spotykamy przewodniczącą spółdzielni produkcyjnej WANĘ CZAKAN. Osobiście dozoruje opylanie kukurydzy. Mimo, że żniwa w pełni, nie wolno zapominać o zwalczaniu chwastów.



Po sąsiedztwie ze spółdzielnią miejscowy rolnik ALFRED STROK kosi jęczmień jary. Zasiał nim pół hektara. Spodziewał się lepszych plonów. Jęczmień zakontrał. Niestety, nie uzyska on klasy standardu. Lepiej natomiast obrodził rzepak, a plony żyta i pszenicy nie będą gorsze.

Tekst: Z. Kowalik
Zdjęcia: Z. Czajkowski

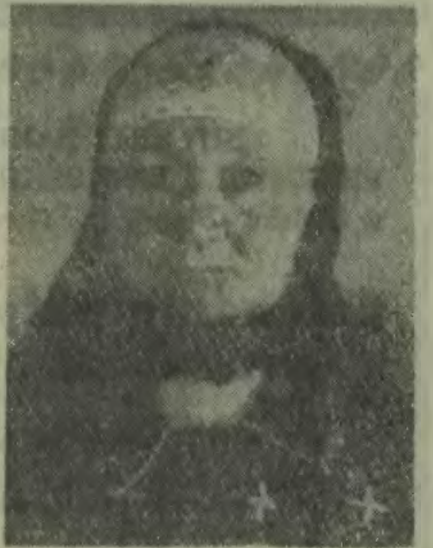


zwłaszcza krzywica niszczyły życie tych maleństw.

Dziś patrząc jak żyją nasze kobiety, aż sama nie mogę uwierzyć że jeszcze niedawno było inaczej. Dziś położnica jedzie do szpitala, lub rodzą w domu, wzywa rodzinę czy sąsiadkę do pomocy. Gotuje jej się rosół z kury i kupuje smakołyki. Kto by na takie zbytki pozwolił dawniej? Parę godzin po porodzie kobiety ślaniając się wstawiały do płaczących dzieci, do dojenia krów. Jadły przeważnie kartofle lub fasolę, gdyż nawet mleka żałowały sobie, przeznaczając go na sprzedaż.

Ja pamiętam te czasy dobrze. Sama, mając dziesięć lat zaczęłam pracować na pańskim przy plenienu buraków. Do szkoły nie miałam czasu chodzić, nie było też w czym. A jak wychodziłam do pracy, dostawałam na cały dzień kawałek chleba lub dwa placki kartoflane. Zjadałam to, zwykle rano i resztę dnia plakałam z głodu. W 1903 roku, kiedy miałam 25 lat, gmina w Iłownicy wysłała mnie na dziesięciomiesięczny kurs akuserek do Krakowa. Skończyłam go z wyróżnieniem, ale też i z wielkim wysiłkiem. Moje pierwsze dziecko, Marysia, ma już dziś 58 lat. Odbierałam już w niej córkę i wkrótce będę w wnuczki. Ale ten pierwszy poród będę pamiętać zawsze. W ciągu tych 60 lat przeszłam tysiące kilometrów i odebrałam tysiące dzieci. Przeżyłam w tym czasie wiele ciężkich chwil, gdyż sama decydowałam o życiu dziecka i matki.

Pamiętam, jak przyszła do mnie kiedyś rodzica kobieta w bardzo ciężkim stanie. Po zbadaniu stwierdziłam, że jedynym dla niej i dziecka ratunkiem jest zabieg operacyjny. Kobieta wylała z bólu u mnie w domu a ja biegłam od chłopca do chłopca, prosząc o konie. Niestety, nikt nie chciał poje-



Anna Sosna

chać. Pobiegłam więc skróta mi do Chybia i błagałam lekarza o pomoc, zapewniając go, że sama poniosę koszty wizyty. Lekarz odmówił udzielenia pomocy, bo... padał deszcz. Wracając do Landeku ubiegałam u jednego z gospodarzy konie i dopiero ranem odesłałam kobietę do szpitala. Dziecko nie udało się już uratować, matkę po paru tygodniach wyrwaną śmierci, ale do dziś pozostała chora.

Podobnych zdarzeń było w mojej praktyce wiele. Nie zawsze mogłam piechotą zdążyć na czas i nie zawsze mogłam pomóc w skomplikowanych wypadkach. Starałam się jednak zawsze pomóc kobietom w ich trudnych chwilach. Lżej mi było pracować, kiedy kupiłam rower. Miałam wówczas już 67 lat, ale szybko nauczyłam się na nim jeździć. Teraz myślę o kupieniu motoroweru, nie wiem tylko czy zdołam pojąć tajemnicę mechanizmu — mam już przecież 84 lata. Gdybym rozpoczynała dziś życie na nowo — powiedziałabym na zakończenie p. Anna — chciałabym być znowu położną na wsi.

Wspomnień Anny Sosny słuchać można godzinami. Oprócz doskonałej pamięci jest oną wspaniałą gwiazdą i obserwatorem. Ludzie cenią ją i szanują. Przez 60 lat niosła ona pomoc kobietom w godzinach strachu i bólu, nie pytając o zapłatę, nie licząc godzin spędzonych przy łóżku matki i dziecka. Toteż zdobyła sobie wdzięczność i miłość u „swoich” dzieci. (np)

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

LISTA STARTOWA UCZESTNIKÓW WYŚCIGU

Start Bielsko	36. Marian Malkiewicz
1. Stanisław Gazda	37. Karol Machczyński
2. Kazimierz Gazda	38. Andrzej Stanisławski
3. Józef Procter	
4. Aleksy Moron	R. G. LZS
5. Władysław Mroczo	39. Janusz Janiak
Start Kłodnica	40. Franciszek Surmiński
6. Jan Chłuj	41. Józef Jochem
7. Herbert Chłudek	42. Jan Pietkiewicz
8. Zbigniew Głowaty	43. Jerzy Jarzębski
LZS Oświęcim	44. Antoni Stolecki
9. Antoni Palka	45. Tadeusz Porwoł
10. Benedykt Baścik	46. Kazimierz Bańkowski
11. Franciszek Janik	47. Grzegorz Szumlakowski
12. Mieczysław Książczyk	
13. Fryderyk Książczyk	„Carbo” Gliwice
Górniki Konin	48. Lesław Złochowski
14. Stanisław Pawlak	49. Jan Czechman
15. Józef Jankowski	50. Gerard Dylong
Orkan Łódź	51. Antoni Gałeczka
16. Józef Staron	52. Mikołaj Płonka
Gwardia Łódź	53. Manfred Folwaczny
17. Ryszard Szalapski	54. Stanisław Krystkiewicz
18. Henryk Smaż	
19. Grzegorz Mazurkiewicz	Ruch Chorzów
20. Maciej Zieliński	55. Andrzej Piechaczek
Ruch Radzionków	56. Konrad Steidten
21. Józef Kalinowski	
22. Joachim Magnuski	Gwardia Katowice
23. Alfred Kozioł	57. Adam Gęzka
24. Stanisław Wąsik	58. Zygmunt Kaczmarczyk
25. Józef Michalik	59. Józef Czarnecki
Flota Gdynia	60. Grzegorz Chwiendacz
26. Jerzy Pancek	
27. Ryszard Zapala	Legia Warszawa
LZS Warszawa	61. Józef Gawliczek
28. Tadeusz Zadrożny	62. Eugeniusz Pokorny
29. Tadeusz Krawczyk	
30. Andrzej Bławdzin	Legia Warszawa
31. Andrzej Królikowski	63. Kazimierz Domański
32. Michał Piechota	64. Roman Chłuj
Racibórz	65. Franciszek Kosela
33. Jan Filip	66. Kazimierz Bednarczyk
34. Diter Radziej	67. Wiesław Podobas
Warszawianka	68. Andrzej Trochanowski
35. Marian Chojnacki	69. Henryk Kozerski
	Start Katowice
	70. Józef Klima
	71. Gerard Farniok

Zwycięzcy poprzednich wyścigów



ZYGMUNT KACZ-
MARCZYK — rok 1957

STANISŁAW GAZDA
— rok 1958

HENRYK KOMUNIE-
WSKI — rok 1959

STANISŁAW KRO-
LAK — rok 1960

ANDRZEJ PIECHA-
CZEK — rok 1961

Na skrzydłach wiatru

Jak już donosiliśmy w dniach od 15 do 31 sierpnia br. odbędą się w Wyczynowej Szkole Szybowcowej „ZAR” w Międzybrodziu Żywieckim, I Ogólnopolskie Zawody Szybowcowe Juniorów o Puchar Przechoda, „Kroniki Beskidzkiej”. O ile w społeczeństwie naszym wiadomości o boksie lub piłkarstwie są na ogół zadowalające, o tyle sport lotniczy, prawa rządzące nim, zasady rywalizacji — pozostają dla większości omal że wiedzą tajemną. A tymczasem sport lotniczy przestał być sportem dla uprzywilejowanych, stał się ogólnie dostępny, a nawet narodowy, zważywszy sukcesy na szczytach międzynarodowej. Dlatego nie wolno być ignorantem w tej dziedzinie. Redakcja nasza, korzystając z daleko idącej współpracy z WSS „ZAR”, postanowiła przyczynić się — w miarę swych możliwości — do popularyzacji najpiękniejszego ze sportów.

SZYBOWCE NA START

„Kto lepszy — ten pierwszy”. Ta ogólnosportowa zasada jest również treścią sportu szybowcowego. Ale tu, zanim okaże się kto jest lepszy, zanim zwycięzca dowie się o swoim sukcesie, sprawa wygląda tak:

Godzina 8 rano. Słońce liże już rosę na wschodniej wyżyźnie Żaru. Zawodnicy od dwóch

T. PATAN

godzin przygotowują szybowce do startu. W tym czasie biuro zawodów odbiera komunikat meteorologiczny z Krakowa W skrócie — „LOTMET”. Jest inny, niż ten, który słyszymy codziennie w radio. Pełen symboli, cyfr, liter i skomplikowanych wzorów. Ale ludzie powietrza czytają w nim jak z nut. Wiedzą już, że dziś warto spróbować...

Po pewnym czasie grają już na pełnych obrotach silniki samolotów holujących. W programie królewska konkurencja: trójką 300 km. Czy wiecie co to znaczy?

SP 1345 MELDUJE SIĘ NA TASMIĘ..

W terenie wytycza się trzy punkty tworzące wierzchołki trójkąta o obwodzie 300 km. W konkurencji rozgrywanej z Żaru miejscowości te to: Żar—Li-gota Dolna — Częstochowa — Żar. Zawodnik, wyholowany

przez samolot na ustaloną i jednakową dla wszystkich wysokość (600 m) melduje się nad taśmą wyłożoną w widocznym miejscu i odlatuje na trasę. Na wszystkich trzech wierzchołkach trójkąta czuwają komisarze sportowi, którzy zapisują numer meldującego się szybowca. Niezależnie od tego, aby wykluczyć pomyłki i stwierdzić ponad wszelką wątpliwość czy dany zawodnik zgłaszał się nad

punktem — zmienia się co kilka minut znaki oznaczające punkt kontrolny. Szybowce, oczywiście, nadlatują kolejno; pi-łoci notują więc kolejno różne znaki. I tak np. zawodnik nr 1 meldując się „na wierzchołku” w Częstochowie widział i notował znak „X”, zawodnik nr 2 — znak „Y”, zawodnik nr 3 — znak „Z”. Ponieważ kolejność wykładania znaków jest sekret-tem komisarzy, nie może być wątpliwość czy zawodnicy o numerach 1, 2 i 3 zgłaszali się na punkcie kontrolnym czy nie.

A jak klasyfikuje się szybowce, jeśli wszyscy pilotów wykonają konkurencję trójkąta 300. Decyduje czas i dystans. Może się zdarzyć, że któryś z pilotów przeleci 3/4 trasy z doskonałą, rekordową szybkością i na o-siastych kilometrach „przydu-szony” do ziemi lądować nie koń-żąc konkurencji. Pozostaną mu, niestety, tylko punkty za odległość. (C. d. n.)

ZYWIECKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO

w Łodygowicach

zatrudnią natychmiast

PRACOWNIKA Z WYKSZTAŁCENIEM EKO-
NOMICZNYM
na samodzielnym stanowisku w dziale zatrud-
nienia i plac.

Warunki do omówienia w biurze w Łodygowi-
cach. 194kr

BIELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO „LENKO“

w Bielsku - Białej, ul. Gersz. Bog. Dua 40

zatrudnią natychmiast

INŻYNIERA MECHANIKA
wzgl.
TECHNIKA MECHANIKA

(przynajmniej z 5-letnią praktyką) o specjal-
ności budowy maszyn włókienniczych, do za-
kładowego biura konstrukcyjnego.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr przedsiębior-
stwa. 196kr

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA WP — PKW KATOWICE ODDZIAŁ BIELSKO-BIAŁA

zawiadamia, że realizując postulaty przedwyborcze
ludności

uruchomiła z dniem 1 sierpnia 1962 r.

linię autobusową

BIELSKO-RYBNIK przez STRUMIEŃ i ŻORY

wg następującego rozkładu jazdy::

Odjazd z Bielska-Białej godz. 9, 11,05, 16, 19,15
Odjazd z Rybnika godz. 8,10, 11,30, 16,20 i 18,20
z tym, że kursy z Bielska do Rybnika o godz. 11,05
i 19,15 obsługiwane są ze Szczyrku a z Rybnika
do Bielska o godz. 8,10 i 16,20 mają bezpośrednie
połączenie do Szczyrku w niedzielę i dni świą-
teczne. 195kr

INFORMATOR

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

Przerwa urlopową

KINA

Apollo — Od 11 do 13 sierpnia
— I seans „Śpiąca królewna”
(produkcji USA), II seans — „Noc-
ny gość” (produkcji czeskiej —
dozwolony od 14 lat) Od 14 do 17
sierpnia — „Reka w potrzasku”
(prod. argentyńsko-hispańskiej —
dozwolony od 18 lat). Od 18 do
20 sierpnia — „Swoobodny wiatr”
(produkcji radzieckiej, dozwolo-
ny od 16 lat).
Początek seansów godz. 17.45
i 20.00. W niedzielę i święta seans
wczesny godz. 10.00.

Wanda — remont.
Bialo — Od 11 do 13 sierpnia
„Parasol św. Piotra” (produkcji
węgierskiej — dozwolony od 12
lat). Od 14 do 16 sierpnia —

„Szklany zamek” (prod. francu-
skiej, dozwolony od 18 lat).

Od 17 do 20 sierpnia — „Zło-
dziej z Bagdadu” (produkcji an-
gielskiej, dozwolony od 12 lat).

Krokus — Od 11 do 13 sierpnia
„Tarpany” (produkcji polskiej —
dozwolony od 16 lat). Od 14 do
16 sierpnia — „Zmartwychwsta-
nie” (produkcji radzieckiej, do-
zwolony od 18 lat). Od 17 do 20
sierpnia — „Śmierć czyha na
starce” (produkcji angielskiej —
dozwolony od 16 lat)

W każdą środę i czwartek seans
dla dzieci — godz. 15.00.

NOCNE DYŻURY APTEK

W dniach od 11 do 18 sierpnia
dyżur pełni apteka nr 65 — pl.
Związku Walki Młodych 15 i apte-
ka nr 191 — ul. Dzierżyńskiego 62.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM pół domu, zabudowa-
ną, parcie (2 ha pola). Zastwie-
żone plany pod domki jednoro-
dzinne. Sokolowska Jadwiga, Ka-
mienica 55, pow. Bielsko. (Na li-
sty nie odpowiadam). (432g)

SPRZEDAM dom jednorodzinny,
5 pokoi, kuchnia, garaż, staw.
pięknie położony, pod Szyniel-
nią. Wiadomość: Olszówka Gór-
na 40, pow. Bielsko-Biała. (436g)

MOTOCYKL WSM 125 ccm, prze-
bieg 2000 km, plnie sprzedam.
Telefon 41-16, od 8-16. (438g)

KUPIĘ willę jednorodzinną wy-
łączoną z ogrodu w Biel-
sku lub okolicy. Wiadomość: Łódź
12, ul. Raduńska 17, inż. Pulnaro-
wicz. (429g)

ZAMENIĘ mieszkanie 2-pokojo-
we z kuchnią i łazienką w cen-
trum miasta, na 3 pokoje wzglę-
nie 2 pokoje, za miastem, za
zwrotem kosztów przeprowadzki.
Wiadomość: Otrząsek Franciszek,
Bielsko-Biała, ul. Zamkowa 11.
(430g)

POSZUKUJĘ mieszkania wylązo-
nego spod kwaterunku, w Bielsku
lub okolicy, może być niewykoń-
czone. Oferty do redakcji pod
„128”. (428g)

PRALNIA Chemiczna w Bielsku-
Białej poszukuje technika lub
czeladnika z uprawnieniami. Ofer-
ty pod „fachowiec”. (437g)

DNIA 28. 7. br. na ulicy Mickie-
wicz zginęła suczka mała, żółta,
krótki pyszczek. Łaskawy znalaz-
ca proszony o zwrot za wynagro-
dzeniem. Wiadomość: Bielsko, ul.
Celna 12 m. 7. (434g)

UNIEWAŻNIA się świadectwo
ukończenia siódmej klasy szkoły
podstawowej, wydane przez Szko-
łę Podstawową nr 2 w Bielsku-
Białej w roku 1961 na nazwisko
Markowski Kazimierz, urodzony
3. 3. 1945 r. (433g)

KONIOR Eugenia unieważnia
świadectwo ukończenia I klasy
Szkoły Zawodowej Oddziału Ku-
plecko-Handlowego w Bielsku-
Białej w roku 1949-50. (427g)

PRZEMYŚL Leopold unieważnia
legitymację studencką nr 53401
wydaną w Warszawie przez Poli-
technikę Warszawską. (435g)

KOLANO Bronisław unieważnia
przepustkę stałą, wydaną przez
Bielskie Zakłady Wytwarzające Si-
lników Elektrycznych M-8 w
Bielsku-Białej. (433g)

Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” —
Katowice, ul. Mickiewicza 9. Tytuł planu: „KRONIKA BESKID-
ZKA”. Redaguje zespół. Adres Redakcji: Bielsko-Biała, ul. Cio-
szyńska 10, tel. 66-78. Nie zamówionych rękopisów i innych
materiałów prasowych Redakcja nie zwraca.
Zgłoszenia na prenumeratę „Kroniki Beskidzkiej” na terenie
województwa katowickiego przyjmują Urzędy pocztowe
i oddziały „Ruchu” do dnia 18 każdego mie-
siąca, na miesiąc następny z terenu innych województw wpłaty
na prenumeratę mogą dokonać na konto PKO nr 8-6-13763 Kato-
wice, lub przekazać pocztowym na adres: PUPK Katowice,
ul. 16 Grudnia 10. Koszt prenumeraty miesięcznej — 4 złote, rocz-
nej — 48 złotych.
NAKLAD: 19.067 egz.

DYREKCJA LICEUM PEDAGOGICZNEGO IM. G. PIRAMOWICZA

w Bielsku-Białej, ul. Komorowicka 27

OGŁASZA przetarg nieograniczony

na PRZEBUDOWĘ STROPÓW w 3 SALACH
SZKOLNYCH

W przetargu mogą wziąć udział: państwowe
przedsiębiorstwa budowlane, spółdzielcze przedsię-
biorstwa budowlane i prywatne przedsiębiorstwa
budowlane.

Dokumentacja kosztorysowa do wglądu codzien-
nie od godz. 10 do 12 w sekretariacie szkoły.

Składanie zalakowanych kopert do dnia 20 sierp-
nia 1962 r. do godz. 12.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 21
sierpnia 1962 r. o godz. 14,30.

DYREKCJA
192kr

Rozczytana wieś

W maju bieżącego roku Straconka otrzymała nową placówkę kulturalną — czytelną przy bibliotece gromadzkiej. Wypożyczalnia książek i czytelnia zostały otwarte w nowym pomieszczeniu w którym poprzednio była świetlica gromadzka. Świetlice prze niesiono do nowo otwartej świetlicy OSP. Poprzednio w mieszczeniu biblioteki było tak ciasne, że nie było miejsca na ustawienie odpowiedniej ilości półek na książki. Obecnie urządzono wypożyczalnię, czytelną jest i telewizor. Aby oglądanie programu telewizyjnego nie przeszkadzało czytającym, oddzielono czytelną od telewizora kotarą. Jest to eksperyment, gdyż do tej pory w powiecie, a nawet w województwie, nie otwierano czytelni z telewizorem.

Obecnie biblioteka posiada 4770 tomów, z których około 1000 przypada na broszury i książeczki dla dzieci. Jest to ilość, której mogłaby pozazdrościć niejedna biblioteka miejska. Poza tym czytelnia prenumeruje dwadzieścia tytułów czasopism nie licząc dzienników. Półki z książkami podzielone są na następujące działy: filozofia, sztuki piękne, nauki społeczne, medycyna, biografie sławnych ludzi, encyklopedie i albumy oraz wiele innych. Biblioteka posiada poezję, dramaty oraz powieści w

dużym wyborze i wielu atrakcyjnych autorów. Każdy może wybrać to co go interesuje.

Biblioteka i czytelnia czynne są w każdy dzień, za wyjątkiem niedziel i poniedziałków.

Wypożyczalnię i czytelną od wioda codziennie od 20 do 30 osób, w soboty natomiast ponad 40. W jedną sobotę padł rekord, gdyż zanotowano ponad 300 wypożyczeń. W okresie wiosenno - letnim miesięczna ilość wypożyczeń waha się w granicach dwa i pół tysiąca zaś w okresie jesienno - zimowym ponad trzy tysiące.

Zarejestrowanych stałych czytelników jest około pięćset, z czego jedna trzecia przypada na dzieci. Ilość ta stanowi około 53 proc. ogólnej liczby mieszkańców. Gdyby liczyć tylko ludzi umiających czytać, to jest od drugiej klasy, procent ten znacznie by wzrósł. Rekord ten jest nie tylko na skalę powiatu, lecz można zaryzykować, że na skalę krajową. Jak widzieliśmy w Straconce jest nie tylko duża biblioteka, lecz także wielu czytelników.

Wiek czytelników waha się od lat przedszkolnych do podeszłej starości. Ci najmłodsi, nie umiający jeszcze samodzielnie czytać, żądają książeczek, w których jest dużo obrazków a idąc do domu zanudzają starszych, aby im czytali.

W czytelni znajdują się także gry towarzyskie, z których na uwagę zasługują: geograficzne, historyczne, literackie i ortograficzne — w postaci kart. Najwięcej z czytelni korzystają dzieci, których jest tu zawsze pełno. Na jednym ze

stolików znajduje się książka obecności, w której odwiedzający wpisują: datę, nazwisko, imię oraz miejsce pracy lub szkołę i klasę. Pozwala to na kontrolowanie ilości uczęszczających oraz zezwala na orientację kto korzysta z biblioteki.

Biblioteka w dużym stopniu pomaga uczącej się młodzieży, gdyż posiada sporą ilość lektury obowiązkowej. Przez okres lata korzystają także z wypożyczalni wczasowicze, których obecnie jest już zapisanych ponad dwadzieścia.

Biblioteka zatrudnia dwie osoby: etatową klerowniczkę i bibliotekarkę na połowie etatu. Są nimi panie: Jadwiga Zając i Helena Łukawa, które do kładają wszelkich starań aby utrzymać wypożyczalnię w czystości. Doprowadzenie biblioteki do tak wysokiego poziomu jest głównie zasługą obecnej klerowniczkę wypożyczalni p. Jadwigi Zając. Wiele lat pracy pełnej poświęcenia i pasji dało wyniki. Zaraz po zakończeniu wojny Jadwiga Zając zgromadziła pewną ilość książek i otworzyła wypożyczalnię. Z biegiem czasu gromadziła coraz to większą ilość tomów.

Jadwiga Zając znana jest wśród społeczeństwa Straconki jako „Pani Jadzia”. Swoim umiłowaniem książki zjednała jej wielu entuzjastów. Utworzyła Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki, którego składki członkowskie przyczyniły się w dużym stopniu do zwiększenia majątku wypożyczalni. Wiele książek ofiarowała ludności Straconki, zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie. Najwięcej lubiana jest p. Ja



Wspaniały spektakl hiszpańskiego folkloru

Występ Baletu Hiszpańskiego w Bielsku - Białej był niewątpliwie ewenementem artystycznym w życiu kulturalnym naszego miasta. Po raz pierwszy mieliśmy możliwość oglądać prawdziwy balet hiszpański w wykonaniu zespołu o światowej sławie.

Był to także wspaniały spektakl hiszpańskiego folkloru. Gwiazdy zespołu — słynna MA NOLITA i Rafael AGUILAR — artyści najwyższej miary porównywalni nie tylko maestri swego sztuki, lecz także wdziękiem, urodą i temperamentem.

Widownia była urzeczona fascynującym rytmem — dynamizmem i pięknem hiszpańskiego tańca. W równym stopniu podobały się tańce w stylu romantycznym, jak i sulita folklorystyczna — wszystkie o miśtrwowskim układzie choreograficznym. Zespół ma również doskonałych instrumentalistów i śpiewaków. Barwną oprawę stanowią prześliczne kostiumy.

Bez przesady rzecz można, że każdy numer bogatego programu był niezapomnianym przeżyciem artystycznym. (key)

Malarstwo Janiny Kraupe - Świdorskiej

Fawlon Wystawowy 7PAP obdarzył nas kolejną wystawą. Obecnie eksponuje swoje prace artystki mal. Janiny Kraupe — Świdorskiej, reprezentującej abstrakcyjny kierunek tzw. „Grupy Krakowskiej”. Artystka wystawiała już swe prace na wielu wystawach krajowych i zagranicznych m. in. w Włoszech, Kanadzie, ZSRR, Wiedniu, Indii, USA, Danii, Niemczech i Lipsku.

Sztuka Janiny Kraupe nie jest sztuką łatwą. Notuje ona dwa ważne problemy zewnętrzne światła: rytm i szybkość naszego życia i jego skomplikowaną kolorystykę. Obrazy artystki zdumiewają bezpośredniością odczucia i świeżością wyidealizowanego koloru.

Wystawa trwać będzie cały sierpień. Spotkanie z malarką odbędzie się 1 września na zakończenie ekspozycji. (AB)

Wypoczynek wielce pożyteczny

Ogromnym powodzeniem cieszy się stoisko książek księgarni nr 2 w Bielsku - Białej, stacjonujące obok teatru. Sprzedawcami są przebywający na urlopie znani aktorzy p. p. Cezary Chrapkiewicz, wspaniały odtwórca monologów Mariana Żaluckiego (Teatr Polski — Bielsko) oraz Maciej Prus — artysta Teatru Starego w Krakowie. Aktorzy z dużym zapałem propagują czytelnictwo: każdy, kto choćby na chwilę zatrzyma się przy stoisku odchodzi z najbardziej odpowiadającą mu książką. Konsumpcja bibliograficzna utrzymana na najlepszym poziomie artystycznym. Sympatyczni sprzedawcy nie ograniczają swojej działalności do Bielska-Białej — ich loteria książkowa zrobiła również dużą furorę także w Wiśle, Ustroniu i innych uzdrowiskach naszego regionu.

Oryginalna ta impreza, udowodniła, że można świetnie popularyzować czytelnictwo, jeśli połączy się fantazję twórczą z sympatią do klienta. (AB)



Na niedzielnej wycieczce

— POWSTANIE PRZEDMIEŚC — WOJNA O PRAWA I PRZYWILEJE — TYLKO 76 DOMÓW MIAŁO BYĆ UPRIWILEJOWANYCH — MIKLER MÓWIŁ: „NIE” I KRUSZYŁ KOPIE — HISTORYCZNE OBSZARY DAWNYCH PRZEDMIEŚC.

Dziele dawnych przedmieść warownego grodu bielskiego stanowią osobliwy rozdział w historii tego miasta. Konflikty i ścierające się ze sobą namiętności i interesy różnych grup społecznych, które towarzyszyły temu procesowi — jeszcze dziś wprawiają nas w zdumienie, a nieraz i w zakłopotanie. Toczono prawdyż, choć bezkrwawą wojnę. Zamożny patrycjat nie chciał dzielić swoich zysków i wpływów z holyszami, przybyszami, z ludźmi, którzy na tym gruncie nie mogli wykazać się równie starą tradycją genealogiczną. A jednak krok po kroku ustępowali powoli pod naciskiem siły, przedsiębiorczości młodych i prężnych osadników. Bo tak jest prawo życia i prawo historii. To właśnie ludzimi przedmieściami zawiązywały się przetrwały i im też przypadnie w udziale rola prekursorów.

Zaczęło się od wzniesienia w roku 1423 murów obronnych wokół miasta. Przestrzeń rozwojowa została ściśle określona. Wkrótce też miasto stało się przeludnione. Rozwijające się rzemiosło potrzebowało rąk do pracy. Musiały się rzeczy szkolili nowych czeladników i nie mogli przeszkodzić w wyzwalaniu się nowym mistrzom. Ludzie ci zakładali rodziny i z biegiem lat ciasnota w Bielsku stała się nieznosna.

Już wcześniej, bo chyba w połowie XVI wieku, zgodzono się, by powstała na południe od miasta (na terenach gdzie blichowano płótno) mała osada tkacka na prawie miejskim, ale podporządkowana urzędowi w grodzie. Samo założenie tego przedmieścia, nazwanego później Blichem, miało jednak zupełnie inny charakter. Jak już swego czasu wspominałem — cech tkacki w swoich początkach nie należał do czołowych i najbardziej szanowanych. Decyzja ta podyktowana więc może była — z jednej strony szybkim rozwojem warsztatów tego kunsztu, z drugiej — chęcią podkreślenia jego ówczesnej niskiej rangi społecznej.

Miasto zachowało dla siebie rozległe łąki, pastwiska i ogrody, które — jak okiem sięgnąć — rozciągały się szeroko wokół murów warownych. W okresie dżumy i zaraz wybudowano na tych terenach wokół miasta, szereg domów wartowniczych. Później z czysto handlowych względów wynajmowano je przynajmniej dla ludzi. Ale to jeszcze o nich nie świadczyło.

Sprawa przedmieść weszła dopiero w stadium decydujące gdzieś około roku 1570. Wówczas okazała się zorganizowana grupa czeladników i biedoty miejskiej wystąpiła do rady z prośbą o wydzielenie jej gruntów na przedpolach grodu. Chcieli się na nich pobudować i założyć warsztaty pracy. Patrycjat bielski kategorycznie odmówił tej prośby.

700 - lecie grodu

BOLESŁAW LUBOSZ

GORSI LEPSI MIESZCZANIE

Nie wiadomo jak długo przeciągnęłyby się pertraktacje i spory. Dość na tym, że prowodyr tej grupy był człowiekiem zmyślnym i zwrócił się ze swoją supliką do samego księcia. W tym okresie czasu panował na tych ziemiach znowu Wacław Adam. (Było to krótko po śmierci Fryderyka Kazimierza). Książę przychylił się do prośby i nakazał władzom miejskim wydzielić tym ludziom odpowiednie działki na terenach pastwisk i łąk. Wacław Adam uzasadnił swoją decyzję tym, że są to przecież współobywatele Bielska znający swój zawód — oczekiwali więc od nich rzetelnej pracy.

Wolę władzy trzeba było uszanować, dlatego odstąpiono czeladzi — zgodnie z życzeniami — tereny pod budowę za darmo. Zobowiązano tylko osadników do rocznego czynszu i opłat na rzecz kasy miejskiej.

Powstały w tym okresie przedmieścia — dolne i górne. Osady te zaczęły się gwałtownie rozrastać. I oto już po bardzo niedługim czasie ludność mieszkająca w obrębie murów stanowiła zaledwie jedną czwartą część ogólnej liczby bielszczan. Dochodziło też do coraz częstszych starć i nieporozumień, ponieważ uważano podgródzian stałe za gorszych obywateli i nie dopuszczano ich do udziału w zyskach, jakie wypływały z nadeń i uprawnień.

Ludziom przedmieść nie wolno było brać drzewa z lasu miejskiego; nie partycypowali również w dochodach z wsi miejskich; nie wybierano ich do rady grodu i do władz cechowych. Także nie byli objęci prawem o wyszynku piwa i wina. Uważano tych mieszkańców wyłącznie za rezerwat siły roboczej.

Już w 1685 roku rozważano na bramach miejskich ogłoszenia ostrzegające, które mówiły, iż zabrania się prowadzenia handlu na przedmieściach i wsiach. Nie wolno było sprzedawać nawet własnych wyrobów. Garstka patrycjuszki chciała wyłącznie dla siebie zatrzymać dobrodziejstwa płynące z praw miejskich. Uważano — jak twierdził w swojej XVIII-wiecznej kronice Mikler, gorący rzecznik uprzywilejowanych, iż nadania i przywileje rozciągały się nie na wszystkich ludzi, lecz wyłącznie na określonych w owym okresie liczbę domów i zamieszkałych w nich obywateli. Jeszcze w 1521 roku oznaczono 76 kamieniczek, które tylko i wyłącznie, po wsze czasy, miały

korzystać z łask i dobrodziejstw. Mikler potrafił je nawet po dwustu latach wymienić. Nie dziwny się, walka ta przechodziła z pokolenia na pokolenie i zatargi trwały przeszło dwa wieki.

Sytuacja stawała się paradoksalna. Na skutek uporu garstki mieszczan silnie ekonomicznie i rozrastające się stale przedmieścia, były bez przerwy hamowane w swoim procesie rozwojowym.

Doszło wreszcie do tego, że zapanowała nienawiść. Mieszkańcy przedmieść, którym odmówiono nawet tytułu „obywateli” (nazywano ich tylko „współobywatelami”) zerwali z grodem wszelkie przyjacielskie powiązania. Mieli swoją dumę i poczucie godności. Założono w stosunku do dawnego grodu swolnego rodzaju blokadę towarzyską. Trwała ona długo.

Sam Mikler musiał przyznać, że ów upór (on to nazywał wprawdzie: zarozumiałym poczuciem sprawiedliwości) doprowadził w obrębie murów do katastrofy. Na skutek tej „blokady” więcej aniżeli 30 domów znalazło się np. w 1753 roku bez gospodarzy, a żaden z mieszkańców przedmieść nie starał się o kupno tych posiadłości — mimo, że rada miejska zachęcała do tego — i nikt w nich też nie zamieszkał.

Myślano, że sytuację tę rozwiąże katastrofa, jaka wydarzyła się w tym samym roku na dolnym przedmieściu. Wkrótce wybuchł tam bowiem groźny pożar, który zniszczył przeszło sto domów. Żywił ten był tak okrutny i potężny, że uległ jemu również zamek książęcy.

Ludzie z przedmieść nie poszli jednak do miasta. Z podziwu godnym uporem odbudowywali ze zgłiszcz własne domostwa i kategorycznie odmawiali przeniesienia się w obręb murów. Ta postawa doprowadziła musiła do zwycięstwa. Zrównanie w prawach nastąpiło właśnie w XVIII wieku. Jedynie tylko nie pozwolono im partycypować w prawie propinacji. Dopiero wiek XIX zniósł to śmieszne, prawie średniowieczne upodlenie.

Warto również przypomnieć tereny, na których rozciągały się dawne przedmieścia. Otóż silnie zaludnione i gęsto zabudowane osiedle tkaczy rozciągało się wzdłuż ulicy Blichowej (dziś ul. Partyzantów), od placu Smolki począwszy. Na terenach przyległych do tej ulicy, a ciągnącej się aż do rzeki Białej biegli oni płótna.

Na zachód od miasta rozciągało się przedmieście górne, rozłożone po obu stronach drogi cieszyńskiej. Wschodnia granica tego osiedla biegła mniej więcej równolegle do obecnej ulicy Słowackiego.

Przedmieście dolne natomiast zgrupowało się tuż pod zamkiem i murami miejskimi. Zajęło tereny nad dolnym Niprem. W dzisiejszym pojęciu określają to osiedle: plac Chrobrego, częściowo plac Smolki, oraz ulice — Mickiewicza, Krasieńskiego, dalej — Barlickiego, Dzierżyńskiego, G. Duda i Wąska.

KAPIEL WZBRONIONA
grozi niebezpieczeństwem
zażenienia z powodu
głębokości

Na dwukrotny sygnał
syreny która ogłasza wypo-
życzenie z wody i porażenie
należy opuścić wodę

„Żelazna“
konsekwencja

PRZYSTAŃ PIJANYCH „SIE ROTEK”

Bufet KZG w poczekalni na dworcu kolejowym w Czechowicach - Dziedziach jest od dłuższego czasu miejscem spotkań mocno „zaperfumowanych” osobników. Wytrwali wielbiciele wody, nie

mając gdzie się podziąć późnym wieczorem po zamknięciu innych restauracji, tu skierowują swe chwiejne kroki i pocieszają się wzajem przy kufli piwka.

Bywalecy ci nader skłonni do poufnych wynurzeń, nieśteły, nie prowadzą swych dysput salonowym szeptem, lecz gardzieli, z pełną swobodą popisując się szeroką znajomością karczemnej lacy. Dzięki temu podróżni, czekający w poczekalni na połączenie pociągów, muszą się - wbrew swemu zainteresowaniu - dokładnie dowiedzieć np. gdzie Józek ma Karola i jak prowadzi się Zuzia.

Byłoby bardzo wskazane, aby milicja udaremniała te popisy, które robią miastu nie najlepszą reklamę. (key)



W nowym SAMIE warzywniczym

no D. RUGIEJ STRONIE ARENY

Każda zapowiedź przyjazdu cyrku wywołuje burzę radości wśród jego entuzjastów. A jest ich trzeba przyznać немало. Dla nas cyrk oznacza barwne widowisko, pełne emocji - młode sprężyste sylwetki, wirujące pod kopułą namiotu lub tańczące na koniach, ryk dzikich zwierząt ujarzmianych spojrzeniem człowieka i wiele innych, ciekawych i pełnych napięcia popisów.

Ale o życiu ludzi cyrku niewiele wiemy. Większość wygadaje się, że artyści cyrkowi wędrujący z miejsca na miejsce, prowadzą beztroskie życie. Tymczasem kulisy życia cyrkowego, aczkolwiek nie pozbawione uroku, kryją za sobą ogrom pracy, a także troski i zmartwienia, podobne jakie są udziałem nas wszystkich. Pod czas codziennych parogodzinnych treningów i prób nie ma na twarzach artystów uśmiechu, zdobiącego je wieczorem. Ćwiczenia kosztują немало wysiłku - spływa pot.

Natomiast wdzięczne kobiety cyrku, tak jak i inne gosposy, spieszą codziennie z siatkami po zakupy, gotują obiad, sprzątają, piorą bieliznę i martwią się o zdrowie dzieci i mężów. Wagon, w którym wędrują przez 8 miesięcy, jest ich domem.

Cyrk „Arena” przyjechał do nas 60 wozami - 26 zamieszkuje artyści wraz z rodzinami i dziećmi. Dzieci stanowią spora gromadkę w tym zespole, jest ich bowiem 35, w różnym wieku. Wędrują oni wraz z rodzicami, zmieniając co parę tygodni szkoły i kolegów. Np. w dzienniczku Ewuni Nowotnej znajduje się już 40 pieczętek z różnych szkół, potwierdzających jej obecność na lekcjach. Pomimo tych ciągłych zmian ostatnie świad-

two Ewuni jest celujące. Nie gorzej uczą się też i inne dzieci, biorąc dodatkowo lekcje gry na fortepianie, których udziału pianista orkiestry cyrkowej, języków obcych, jak i - sztuki cyrkowej. „Bakcy!” ten mają już we krwi, toteż

naśladować swoich rodziców od najmłodszych lat. Wielu z nich bierze nawet udział w programie, w okresie wakacyjnym.

Pomimo koczowniczego trybu życia uczą się wszyscy. Dyrektor - języka francuskiego, inspektor sceny - reżyserii, inni przygotowują się do matury lub studiują, nie zaniedbując przy tym stałych ćwiczeń i swoich obowiązków. Życie zakulisowe artystów cyrkowych nie jest tak łatwe jak mogłoby się wydawać patrząc na nich w blasku jupiterów. Ale ułomowanie zawodu pozwala im pokonać wszelkie trudności i uśmiechem witać co wieczór publiczność. Artyści „Areny” kochają również swój wędrujący domek, z którym niechętnie rozstają się w zimowe miesiące. (N. P.)



Popisy jeździeckie w wykonaniu zespołu KAZIMIERZA KOLKA cieszą się wielkim uznaniem wśród publiczności w całej Polsce. Numer ten wymaga niesłychanej kondycji i wielkiego opanowania. W piramidzie na koniach udział biorą: żona - była woltyżerka i tancerka na linie, siostrzenica IRENA, która po zdaniu matury uczy się trudnej sztuki cyrkowej oraz KRYSZYNA STANISŁAWEK, PIECHA i ZEMANEK.



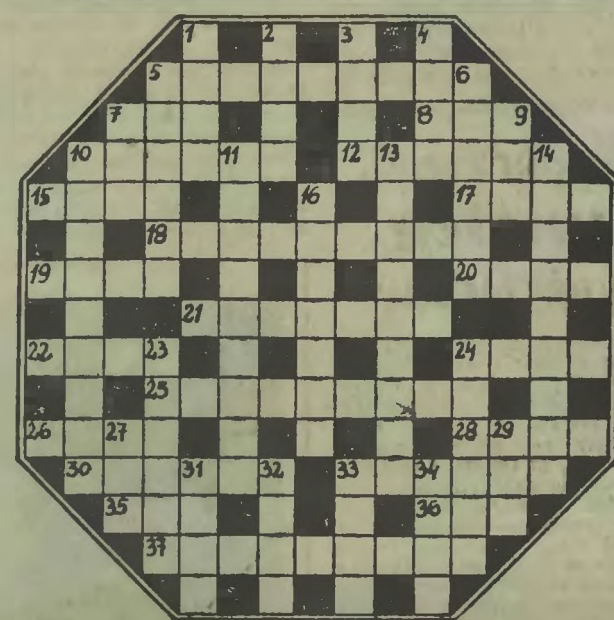
Rodzina NOWOTNYCH jest już od czterech pokoleń związana z cyrkiem. 67-letni senior Rudolf Nowotny był kiedyś znanym treserem koni. Dziś jego miejsce na arenie zajmuje syn Jan, świetny antypodysta i treser arabskich. Wraz z nim występuje: żona Halina, tancerka z zawodu i najmłodsza córka, Ewunia. Zawód ten w tradycji tej rodziny zostanie utrzymany. Obie córki zamierzają zostać artystkami cyrkowymi.

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO: 5 - nauka o chłopcach, 7 - zbiornik na paliwo płynne, 8 - lód turysta (wspak), 10 - różne są życia..., 12 - pokłask, 15 - nie wieczorem, 17 - w porcie albo w łazience, 18 - np. pod filiżankę, 19 - libacja, 20 - co druga litera nie świeci, 21 - „noś i przy pogodzie, 22 - banda, 24 - zamach stanu, 25 - wypuszcza skowronka z mieszka, 28 - częśćka tasmy filmowej, 28 - rekwiwit kelniera, 30 - starożytna sukienka, 33 - aparat filmowy, 35 - drażek do ćwiczeń gimnastycznych, 36 - okres czasu w dziejach Ziemi, 27 - są np. na Nilu.

PIONOWO: 1 - grecka bogini zwycięstwa, 2 - przedświecznik żółty u ptaków, 3 - najgrubsza na dębach śródziemnomorskich, 4 - zewnętrzna część skorupy ziemskiej (chem.), 5 - długa, obczerna, wataowana odzież wierzchnia kobieca z rękawami, 6 - pasmo górskie w Birmie, 10 - portowy urząd administracyjny, 11 - producent naturalnego jedwabiu, 13 - poszewka na poduszkę, 14 - gat. skalnej paproci, 16 - wybitny znawca sztuki wojennej, 23 - nie świeci go lepią, 24 - ozdobne tale-ry na podstawce, do ciast i owoców, 27 - tyfus, 29 - ga-

KRZYŻÓWKA



datliwa papuga, 31 - chciał dorównać ptakom, 32 - raka, 34 - 100 cm. „Miecz”



Cezar, Pasza i Tasso - trzy potężne lwy w towarzystwie swego tresera i opiekuna WERNERA BACHA zachowują się potulnie. Bliższej znajomości nie chcieliśmy jednak z nimi zawierać, pomimo zapewnień dyrektora, że krata i klatka wytrzyma napór potężnych cielsk. Na słowo wierzymy również panu Wernerowi, że lwy są mądre i z natury bardzo łagodne.(!)



W przerwach między ćwiczeniami arenę cyrku okupują dzieci artystów, trenując nie mniej gorliwie niż starsi. Wielu z nich odznacza się wrodzonym talentem. Np. 5-letni Rysio Piecha już dziś wspinał się akrobatą, JASIA BRUSKA (na zdjęciu) i wielu innych. Warto wspomnieć, że dzieci sprawiły niedawno rodzicom wielką niespodziankę, zapraszając ich na przedstawienie w własnym wykonaniu. O powodzeniu tego programu nikt chyba nie wątpi.